

## KOZIOŁ W KRAMSKU

**BABIMOST**

# Powrót kozła

**Niecały rok temu władze samorządowe Babimostu postanowiły zaproponować młodzieży naukę gry na koźle. Czy ten instrument ludowy przyjął się?**

Gmina, należąca do Regionu Kozła, utraciła sporo lat temu, podobnie zresztą jak sąsiedni Siedlec, swój „koźlarski” charakter. Zabrakło po prostu koźlarzy. W sposób naturalny odeszli mistrzowie gry na tym niepowtarzalnym instrumencie nie pozostawiając uczniów; wśród młodzieży zaś zabrakło chętnych, żeby samorzutnie podjąć tę trudną naukę. Inicjatywę wobec tego przejął samorząd terytorialny.

W ub.r. zatrudniono **Henryk Skotarczyka**, nauczyciela z Państwowej Szkoły Muzycznej ze Zbąszynia, który dojeżdża dwa razy w tygodniu do szkół w Nowym Kramsku i Podmoklach Małych. – Efekty już są widoczne – podkreśla burmistrz **Bernard Radny**. – W tym roku na Biesia-

dzie Koźlarskiej w Zbąszyniu wystąpiło aż sześcioro naszych wychowanków.

Naukę w obu szkołach pobiera ponad 15 młodych ludzi. Jednak gra na koźle nie stanowi obowiązkowego przedmiotu nauczania. Po prostu budynek szkoły, jako należący do gminy, jest wygodnym miejscem na spotkania młodych ludzi z mistrzem gry na koźle. Finansowanie nauki odbywa się z gminnej kasy, co należy podkreślić.

- Największe postępy zrobili od początku nauki w kwietniu Aleksandra Gawel, Bartosz Kaczmarek oraz cała rodzina Malinowskich, mama Wioletta, która jest naszą nauczycielką i dwie córki – uczennice: Michalina z kl. VI oraz Dominika z kl. II – informuje dyrektor szkoły w Nowym Kramsku **Maria Waligóra**. – Dążymy, by w efekcie stworzyć kapelę koźlarskie – mówi burmistrz Radny. – Mamy już własne sierżenki, po nowym roku przymierzamy się do kupna dwóch koźlów. **(kurz)**

Dziewięć lat temu w Gazecie Lubuskiej (GL z dnia 14. 12.01r.) ukazał się dość optymistyczny artykuł pióra Eugeniusza Kurzawy traktujący o lekcjach nauki gry na koźle w szkołach podstawowych Gminy Babimost. Autor zadał wtedy pytanie: czy ten instrument przyjął się? Problem postawiony przez p. Kurzawę jest bardzo prowokujący. Bo czy zasadne jest pytać o „przyjęcie się” instrumentu, z którego słynie Region Kozła, skoro stanowi on wyznacznik owego regionu? Okazuje się jednak, że pytanie było jak najbardziej właściwe, bowiem w Nowym Kramsku koziół, jako nowokramski instrument muzyczny, nie posiada żadnej tradycji. W literaturze dotyczącej Babimojszczyzny nie ma wzmianki o koźlarzach z Nowego Kramska. Wspomniany jest np. klarncista z kapeli [\[1\]](#) ludowej Jan Cichy. Znani są bracia Brudłowie – Tomasz i Walenty – ze Starego Kramska (skrzypek i koźlarz), są notatki o koźlarzu Raszke z Wojnowa [\[2\]](#),



Zdj. Kapela<sup>[3]</sup> braci Brudłów: Tomasza z Wąchabna (koziół) i Walentego ze Starego Kramaska (skrzypce), 1948r. który przygrywał w Nowym Kramsku oraz Stanisławie Felisju z Grójca Małego. O rodzimym kramszczaninie – koźlarzu nie wiadomo nic. Nowe Kramsko nie posiada udokumentowanej tradycji gry na instrumentach regionalnych, opisane są jedynie śpiew, gwara i obrzędy. Informacje te zawarto w literaturze Ziemi Zachodnich.

Co było powodem braku ludowych grajków? Zapewne wielkie znaczenie miał fakt zaborów, udział mężczyzn w walkach narodowowyzwoleńczych, wojnach. Wpływ miało także zróżnicowanie klasowe. Nowe Kramsko było podzielone prawie w połowie na gospodarzy i tzw. „małych ludzi”, czyli tych, którzy z oszczędności zbudowali sobie dom mieszkalny a do pracy sezonowej wyjeżdżali do cegielni w Brandenburgii, inni do kopalni węgla brunatnego na Łużyce, wreszcie część pracowała w sąsiednich majątkach w Kolesinie, Łagowie, Klempsku. Ani bogaci, tym bardziej biedniejsi, nieustannie przemieszczający się pomiędzy miejscem pracy a domem, nie byli zainteresowani grą na instrumencie, ani łatwym do gry, ani tanim.



Zdj. Stanisław Feliś, koźlarz z Grójca Małego (1889- 1951)<sup>[4]</sup>. W Kramsku bardziej znany jako kłarnecista. Grywał w latach powojennych w zespole, który prowadził W. Sauter.

Minęło wiele lat zanim ludzie odzyskali świadomość przynależności do tradycji muzykowania na koźle. Sprzyjało temu utworzenie Stowarzyszenia Gmin o nazwie Region Kozła w 1999r. Działania zrzeszonych gmin zmierzały do odtwarzania tradycji tym samym budzenia tożsamości regionalnej. Jednym z przejawów dbałości o tradycje było uruchomienie przez Burmistrza Gminy Babimost – Bernarda Radnego w 2000r. zajęć nauki gry na regionalnych instrumentach ludowych w szkołach podstawowych Gminy Babimost.

W szkole w Nowym Kramsku pojawił się nowy nauczyciel – mistrz nauki gry na ludowych instrumentach regionalnych z Państwowej Szkoły Muzycznej I Stopnia im. Stanisława Moniuszki ze Zbąszynia – Henryk Skotarczyk. Rozpoczęły się żmudne ćwiczenia chętnych uczniów. Praktyka nauczania gry na koźle opiera się dzisiaj na nauce wydobywania dźwięków wg tabeli chwytów opracowanej przez Antoniego Janiszewskiego, czyli z nut. Jest to łatwiejsze od dawnego sposobu nauki tzw. „w pień”, polegającej na tym, że adept na koźlarza przycupnąwszy pod stołem siedział jak pień i przypatrywał się mistrzom. Taka metoda nazywała się osłuchową: co zobaczył i usłyszał, powtarzał.

Żeby uczyć się gry na koźle trzeba posiadać pewne predyspozycje takie jak: słuch muzyczny, rytmiczność, siłę i najważniejsze – chęci. Trzeba wiele samozaparcia i uporu, by koziół poddał się woli gracza.

Edukację muzyczną gry na ludowych instrumentach regionalnych rozpoczyna się na mniejszym instrumencie dymanym – sierszenkach. Opanowuje się technikę wpompowywania powietrza do zbiornika i umiejętnego wydatkowania go tak, by wydobyć dźwięk. Na instrumentach ludowych (sierszenki i koziół) możemy zagrać tylko 10 dźwięków w tym dwa uzyskujemy poprzez przedęcie. Pierwszą przyśpiewką, którą opanowują uczący się jest „W sini dół”, coś a’la „Włazł kotek na płotek” w grze na fortepianie. Potem przychodzi czas na kolejne np.: „Krumskie zygary”, „Szumi olszyna” itp.

W nowokramskiej szkole podstawowej gry na ludowych instrumentach uczy się kilkoro uczniów w większości dziewczęta. I tak było od początku, czyli od 2000r. Pojawiały się głównie dziewczynki i to od klasy pierwszej. Do dzisiaj wiodą prym, przełamując tym samym męską tradycję koźlarską. Wśród



grupy pierwszych uczniów mistrza Skotarczyka byli: Bartosz Kaczmarek z Kolesina, Aleksandra Gawęł ze Starego Kramaska, Michalina Malinowska, Weronika Szymańska oraz Dominika Malinowska z Nowego Kramaska i Andżelika Drozda z Kolesina. Później dołączyły: Karolina Kosarzycka, Katarzyna Rychła i Monika Tomaszewska ze Starego Kramaska, Kamila Heyduk z Kolesina. W kolejnych latach na zajęcia uczęszczali: Anna Omieczńska, Anna Modrzyk z Nowego Kramaska, bracia Bartosz, Rafał i Adam Fliegner ze Starego Kramaska. Do grona uczących się i zdobywających laury dołączyła Sandra Kubik z Nowego Kramaska, która w 2009r. zajęła III miejsce na Biesiadzie Koźlarskiej w kategorii sierszenek.

Mozolne ćwiczenia na sierszenkach i koźle dawały od początku wymierne efekty w postaci udziału uczniów grających w różnorodnych imprezach ludowych o zasięgu szkolnym, gminnym i regionalnym. Tradycją stał się udział uczniów nowokramaskiej szkoły w corocznych Biesiadach Koźlarskich w Zbąszyniu, gdzie zostawały laureatami spotkań. Następnie uczniowie mieli możliwość prezentowania swoich umiejętności na Spotkaniach z Rodziną i Festiwalach Kultury Ludowej w Nowym Kramsku.

Nauka indywidualna, choć opłacona wielkim mozolem i zaangażowaniem uczniów, mistrza i rodziców, nie dawała tak do końca koźlarskiej satysfakcji. Muzycy ludowi grający indywidualnie, to wielki skarb dla tradycji, ale tradycja grania na koźle niosła ze sobą jeszcze jedno wyzwanie – kapela. Tu jednak nie wystarczył sam koźle, bowiem potrzebne były co najmniej skrzypce, by stworzyć skład archetypowy kapeli – koźle weselny i skrzypce.

Pierwszy krok w stronę utworzenia kapeli na Ziemi Babimojskiej zrobiła Dominika Malinowska, która z okazji Jubileuszowej – XXX Biesiady Koźlarskiej (2004r.) zaprosiła do współpracy swoich kuzynów i przygotowała z nimi program na Biesiadę. Tym samym zostali pierwszą w historii Gminy Babimost kapelą koźlarską w tradycyjnym składzie: Dominika M. – koźle weselny (Nowe Kramsko), Paweł Bejtlich – skrzypce (Gubin) i Jacek Furdzyn – klarnet Es (Strzelce Krajeńskie). Dominika i Jacek to potomkowie ludowej, kramaskiej śpiewaczki – Jadwigi Benyskiewicz.

Kapela kuzynostwa powstała na potrzebę chwili, wzbudzając apetyty na to, by stworzyć kapelę z miejscowych muzyków. I tu z pomocą przyszła PSM ze Zbąszynia proponując chętnym dzieciom zajęcia w szkole na dodatkowym instrumencie potrzebnym do składu kapeli. Wyzwanie podjęła Dominika Malinowska zapisując się do klasy klarnetu i jej brat – Maciej, któremu zostały skrzypce. Do szkoły muzycznej zapisała się także koźlarka – Andżelika Drozda.



*Zdj. Nowokramska kapela ludowa: Andżelika Drozda – koziół weselny. Dominika Malinowska – koziół weselny, Maciej Malinowski – skrzypce.*

Lata pracy, wyrzeczeń, uciążliwych dojazdów zaowocowały powstaniem nowokramskiej kapeli ludowej w składzie trzyosobowym: Dominika Malinowska – koziół weselny, klarnet, Andżelika Drozda – koziół weselny, Maciej Malinowski – skrzypce, mazanki, koziół weselny. Kapela brała udział w wielu przedsięwzięciach muzycznych, konkursach – biesiady, kopanicki konkurs, Sabałowe Bajania w Bukowinie Tatrzańskiej, Konkurs Muzyków Ludowych w Kazimierzu nad Wisłą, spotkaniach, konferencjach itp. Gra poszczególnych muzyków oraz ich wspólne brzmienie osiągnęło wysoki poziom. Kapela została zauważona i brana pod uwagę w koźlarskim środowisku. To olbrzymi sukces. Prorocza okazała się innowacyjna inicjatywa Stowarzyszenia Muzyków Ludowych w Zbąszyniu, którzy zaproponowali kapelom: nowokramskiej i podmoklańskiej wspólny występ w Guben w 2007r.(...)

To wydarzenie zapoczątkowało serię kolejnych, udanych występów. I tak powstała nietypowa kapela koźlarska składająca się z młodzieży - przedstawicieli Gminy Babimost z pięciu wsi Babimojszczyzny: Laski, Podmokle Małe, Podmokle Wielkie, Kolesin, Nowe Kramsko. Grupa tworzy nietypowy i niepowtarzalny skład kapeli koźlarskiej promując rodzimy folklor podczas wielu spotkań w Gminie, Województwie i Polsce (konkursy), a także za granicą (Słowacja, Czechy, Niemcy). Kapela ta przyjęła w 2009r. nazwę „Tragos ode” ( z gr. pieśń kozła) i swoim kunsztem gry zachwyca słuchaczy. Członkowie kapeli muzykują nie tylko w składzie sześciuosobowym, ale także w tradycyjnych brzmieniach: dwuosobowym, archetypowym – koziół biały weselny i skrzypce; trzyosobowym – koziół biały weselny, skrzypce, klarnet Es oraz indywidualnie. Reprezentują swoje wsie oraz Gminę Babimost. Zespół tworzą:

**Skład kapeli:** Andżelika Drozda (16 lat)– Kolesin, koziół biały weselny, śpiew; Adam Knobel (16 lat)– Laski, koziół biały weselny, klarnet Es, śpiew; Weronika Kokocińska (16 lat)– Podmokle Małe, koziół biały weselny, śpiew; Dominika Malinowska (17 lat)– Nowe Kramsko, koziół biały weselny, klarnet Es, śpiew; Maciej Malinowski (14 lat) – Nowe Kramsko, skrzypce, koziół biały weselny, śpiew; Paulina Sielicka (15 lat) – Podmokle Wielkie, skrzypce, śpiew.



Zdj. Kapela „Tragos ode” w Bukowinie Tatrzańskiej 2009 r.





*Zdj. Mistrz nauki gry na ludowych instrumentach regionalnych Henryk Skotarczyk ze swoimi uczniami.*

Zajęcia nauki gry na ludowym instrumencie regionalnym trwają. Nadal większość grających stanowią dziewczęta. Kramska szkoła może poszczycić się laureatką tegorocznej XXXV Jubileuszowej Biesiady Kozłarskiej w kategorii sierszenek – III miejsce zajęła Sandra Kubik.

Widać jednak, że zainteresowanie grą nieco osłabło. Uważam, że należałoby stworzyć gminną instytucję, która kształciłaby muzyków do kapeli, a także do orkiestry dętej. Dobrym pomysłem byłoby powołanie Kozłarskiego Ogniska Muzycznego, do stworzenia którego trwały przymiarki ze strony rodziców działających w Stowarzyszeniu CYGA w Nowym Kramsku. Ognisko takie ze względu na specyfikę instrumentów i niż demograficzny powinno znajdować się w większym ośrodku niż wieś, a zatem w gminie, a jednocześnie na tyle blisko położonym, by każde zainteresowane dziecko mogło skorzystać z zajęć. Dawałoby to możliwość tworzenia kapel gminnych, bo nie zawsze w jednej szkole można znaleźć instrumentalistów potrzebnych do kapeli. Ośrodek kształciłby poza kozłarzami skrzypków i klarncistów. Byłoby to mniej kosztowne niż wożenie dzieci na zajęcia do Zbąszynia. Zapewne wiele więcej pociech skorzystałoby z tego rodzaju zajęć.

Wracając jednak do kozła w Kramsku. Z perspektywy wielu lat mogę powiedzieć, że kultura gry na ludowych instrumentach ożyła. Fala ożywcza ogarnęła wiele osób. Przedsięwzięto wiele inicjatyw prezentowania gry na kozle, nieliczne rodziny zakupiły instrumenty. Trzeba pamiętać o tym, że kozioł nadal jest bardzo droгим instrumentem. Dzieci nauczyły się, pograły, pojeździły tu i tam. I ...właśnie. I co dalej? Przychodzi kolejny etap edukacji – liceum, studia i niestety kończy się przygoda z kozłem. Może warto zastanowić się nad tym, co dalej zrobić z umiejętnościami dzieci i młodzieży, aby ich nie zatraciły, a tym samym tradycja nie umarła?

Czy kozioł przyjął się?

Tak Panie Redaktorze. Przyjął się. Wzbudza podziw, zachwyty. Jest okazały i dumny. Uparty jak zawsze, nie każdemu daje sobą manipulować. Zaprzyjaźnił się już z wieloma ludźmi w Kramsku, ale czas na kolejne przyjaźnie.